Cena 15 zł.

ŚWIETLICA

dwutygodnik

Nr. 5 | 1–14 marca 1948 | Rok IV



JULIAN PRZYBOŚ

DO ROBOTNICY

W hali fabrycznej, aleją z rąk do rąk rosnącego żelaza,
rosnącego do ostrego szczytu:
do pocisku,
szedłem, jakbym rozstrzygał, spawając marzenie i siłę
jak nadać im wspólny kształt
broni.

Liczyłem:
pięć młotów, ciężkich jak pięć lat,
w jednej chwili
dokonało na mnie
zamachu czasu:
sprawdzały moje dzieło poetyckie ręce robotników
i robotnic.

Rytmem tysiąca ramion najszybciej obrotnych
jak wzruszę swoje ramię?
pęd maszyn moją wolę przesilił.

Pozdrawiam cię, palaczko, szara gwiazdo iskier!
Twoja dłoń, odjęta od żaru, moją od pióra znalazła,
abym pisał wszystkimi uściśniętymi rękami.

Wieś zda egzamin

Wiele mówimy o współzawodnictwie pracy, jakie ogarnęło szerokie kadry robotnicze. Bitwa o podniesienie wydajności pracy w przemyśle zostanie wygrana.

Lecz i wieś nie może zostać w tyle. W roku minionym, w pierwszym roku Planu Trzyletniego rolnictwo polskie nie stanęło na wysokości zadania. Prócz powodzi, posuchy i innych klęsk żywiołowych, przyczyny należy szukać w niedostatecznym wykorzystaniu ziemi i kiepskim przygotowaniu fachowym gospodarzy. W następstwie złych plonów byliśmy zmuszeni do zakupu zboża za granicą w ilości 600 tysięcy ton. Jednakże bywały wypadki, że zbierano u nas z jednego ha po 18 q pszenicy, jak w majątku państwowym w Dąbrowie. Tyle zebrał także gospodarz Bodzio w powiecie krasnystawskim. Ale jego sąsiedzi mieli plony o wiele uboższe... Czy to tak trudno osiągnąć wyższy plon? Nie. Nietrudno. **Trzeba tylko chcieć. Trzeba chcieć własnymi rękami i własną głową zapracować na lepsze jutro,** a nie czekać leniwie, aż nam ono samo zaświta.

Teraz stoimy w przededniu zasiewów wiosennych. Zasiewy to podstawa do zbiorów. I teraz trzeba zrobić wszystko, by plony zwiększyć. **Trzeba zrobić przegląd narzędzi rolniczych** i zepsute dać do naprawy. Trzeba się zastanowić, sięgnąwszy po radę do książek, broszur i u agronomów na majątkach państwowych, czy u fachowców, uczciwych demokratów po wsiach i powiatach, jacy na pewno są w partiach politycznych, jak zaplanować zasiew. Trzeba wreszcie **zaplanować** na gromadzkich zebraniach **akcję Pomocy Sąsiedzkiej,** którą nakazuje dekret rządowy, uchwalony w roku ubiegłym. Tylko gromadzkie zebranie ma tę rzecz rozstrzygnąć. Wystrzegać się należy umów, zawieranych w chatach bogaczy wiejskich, bo z reguły zmierzają one do wyzyskania chłopa małorolnego i średniorolnego, który ubiega się o tę pomoc.

Mamy już sygnały, że chłopi ocknęli się do żywszej akcji.

Współzawodnictwo pracy zaczyna ogarniać także wieś.

Tu bowiem niemniejszej wagi, niż w przemyśle jest problem zwiększenia wydajności pracy. Obowiązek opracowania norm w majątkach państwowych spada na Związek Zawodowy Robotników Rolnych. Pierwsze sygnały z frontu współzawodnictwa pracy na wsi już dochodzą. Na zebraniu w Jeleniej Górze, chłopi zobowiązali się zlikwidować wszystkie odłogi i ugory. Traktorzyści zespołu Mielnice PNZ Wrocław postanowili wiosną b. r. zlikwidować wszystkie odłogi i wezwali do współzawodnictwa traktorzystów z innych zespołów.

W województwie olsztyńskim współzawodnictwo już przynosi wyniki. Ryszard Turowski, administrator majątku Kroplewo, uzyskał 420 kwintali z 1 ha, za co dostał premię w postaci 100 kg cukru.

W województwie łódzkim stanęły do współzawodnictwa poszczególne gminy w akcji siewnej i pracach wiosennych. Gminy powiatu sieradzkiego postawiły na pierwszym miejscu sprawę elektryfikacji i radiofonizacji wsi. W powiecie myślenickim woj. krakowskiego pierwsza stanęła do współzawodnictwa gromada Rudnik, odznaczona „Krzyżem Grunwaldu" za walkę z niemieckim okupantem.

Wszędzie w akcji współzawodnictwa wsi pomaga organizacja PRW. Współzawodnictwo na wsi poczyniło pierwsze kroki. Wierzymy, że ogarnie ono wszystkich na wsi i przyniesie w rezultacie zwiększone plony i zabezpieczenie bytu ludu pracującego.

Walka o podniesienie wydajności pracy, czyli walka o dobrobyt musi być wspólna dla miasta i dla wsi, jak wspólna i jedna jest droga ludu polskiego.

P.

Odpowiedź fałszerzom historii

Rewelacyjne dokumenty radzieckie odsłoniły kulisy „wielkiej polityki", która doprowadziła do wojny.

Dokumenty potwierdziły raz jeszcze, że kapitaliści krajów Zachodu nie cofają się przed żadną przeszkodą, aby tylko osiągnąć swój cel: zdławić ruch robotniczy, cudzymi rękami walczyć przeciw ostoi pokoju — Związkowi Radzieckiemu, wszelkimi metodami — a więc i drogą fałszu i obłudy — zaciemnić jasne sprawy. W świetle rewelacyjnych dokumentów, opublikowanych pod tytułem „Fałszerze historii" oczywiste stają się dla wszystkich, pewne, ukryte dotąd w cieniu, fakty.

Dyplomacja mocarstw zachodnich „usprawniwszy" działalność z kapitalistami amerykańskimi, brytyjskimi i francuskimi, czyniła największe wysiłki, aby niemieckie plany militarystyczne skierować na wschód, sobie zapewniając sute zyski z dostaw wojennych. Wielka Brytania i Francja same brać udziału w wojnie nie zamierzały; to nie przeszkadzało, że na prawo i na lewo rozdawały „gwarancje" granic mniejszym państwom europejskim, nie mając najmniejszego zamiaru dotrzymania tych zobowiązań. Tak np. było podczas Anschlussu Austrii, któremu Wielka Brytania i Francja najspokojniej się przyglądały, będąc przekonane, że stanie się powodem konfliktu niemiecko-włoskiego. Później podobna sytuacja powtórzyła się przy zagarnianiu przez Hitlera Czechosłowacji, co jak wiadomo, było przedmiotem uprzedniej zmowy Chamberlaina i Daladiera z Hitlerem i Mussolinim.

Raz jeszcze ta kombinacja powtórzona została przez dyplomację brytyjską w r. 1939. Z jednej strony Polsce ofiarowano gwarancję, proponując Związkowi Radzieckiemu aby przyjął na siebie troskę i trud zrealizowania tych gwarancji; tymczasem dyplomaci angielscy tajnie układali się z Hitlerem, proponując zgodę na odebranie Polsce Gdańska i Pomorza w zamian za podział świata na brytyjską i niemiecką „strefę wpływu".

Stało się inaczej. Nierównomierny rozwój, sprzeczne interesy państw kapitalistycznych zmuszają je do walki między sobą. I gdyby nie bohaterska walka Armii Czerwonej, która przez 2 lata dźwigała na sobie ciężar wojny, gdyby nie jej hart i poświęcenie — wojna przybrałaby inny obrót i być może — po ulicach Londynu paradowaliby do dziś SS-mani...

Dokumenty radzieckie odsłoniły mechanizm drugiej wojny światowej, ukazały intrygi fałszerzy historii, przygwoździły kłamstwa imperialistów.

Niemcy, których fałszerze historii użyć chcieli dla „zdławienia Wschodu", nigdy już nie mogą zagrozić wolnym ludom.

Dlatego też deklaracja ministrów spraw zagranicznych trzech państw słowiańskich: Polski, Jugosławii i Czechosłowacji skierowana przeciw podżegaczom wojennym, przeciw gwałcicielom umów międzynarodowych — jest celną, trafną odpowiedzią fałszerzom historii.

Trzy rządy stwierdziły, że akcja mocarstw zachodnich prowadzi do rozpalenia rewizjonistycznego nacjonalizmu i militaryzmu niemieckiego, co stać się może źródłem nowej agresji. Wymierzona byłaby ona w pierwszym rzędzie przeciw krajom słowiańskim — i mocny, zwarty musi być dlatego front tych krajów. Trzy rządy państw ludowych z zaniepokojeniem śledzą fakt odradzania się w Niemczech Zachodnich sił antypokojowych — i dlatego pokoju, znów zagrożonego muszą bronić.

Wyraźnie pod naciskiem imperialistycznych kół Ameryki zainicjowali posłowie czeskiej partii narodowo-socj., partii ludowej oraz słowackiego stronnictwa demokratycznego kryzys rządowy, zgłaszając swoją dymisję. Jak się w toku badań okazało, równolegle z tą akcją przygotowywano spisek przeciwko ludowej demokracji w Czechosłowacji. Lecz rachuby reakcji czeskiej i słowackiej, inspirowanej przez reakcję międzynarodową, zawiodły w całości. Lud stanął do twardej walki w obronie swego państwa. Na olbrzymich wiecach związków zawodowych, zapadły rezolucje, domagające się przyjęcia dymisji tych posłów reakcyjnych przez prez. Benesza i utworzenia nowego, demokratycznego rządu.

W obliczu niebezpieczeństwa skonsolidowały się szeregi czeskiej partii socjal-demokratycznej, która wraz z partią komunistyczną przystąpiła do utworzenia nowego Frontu Narodowego oraz do reorganizacji rządu. W końcu prez. Benesz wedle woli ludu zatwierdził skład nowego koalicyjnego rządu. Prym w tym rządzie wiodą partie robotnicze. Na ogólną ilość 24 tek ministerialnych, 12 przypada dla komunistów czeskich i słowackich, z premierem Gottwaldem na czele, 4 dla socjalistów, 2 dla ludowców, 2 dla narod.-socjalistów, 2 dla bezpartyjnych i 2 dla przedstawicieli organizacji masowych. Z walki podjętej przez reakcję, czechosłowacka demokracja wyszła zwycięsko. Przez eliminację elementów antyludowych i szpiegowskich front demokratyczny w Czechosłowacji wzmocnił się i spotężniał.

L. Cg.

LITERATURA i SZTUKA

STANISŁAW JEŻYK

Poemat o Komunie Paryskiej

„Tajemnica Komuny Paryskiej polega na tym, że była ona w swej istocie rządem klasy robotniczej, rezultatem walki między klasą wytwórców, a klasą przywłaszczycieli, tą zdawna poszukiwaną formą polityczną, w której mogło się dokonywać ekonomiczne wyzwolenie pracy..."

„Paryż robotniczy ze swą Komuną będzie zawsze czczony jako zwiastun nowego społeczeństwa..."

„Komuna była pierwszym rządem proletariackim, posiadającym instynktownie socjalistyczny charakter..."

Oto kilka wypowiedzi *Karola Marksa*, twórcy socjalizmu naukowego, współautora (wraz z Fryderykiem Engelsem) ogłoszonego sto lat temu *„Manifestu Komunistycznego"*. A teraz przypomnijmy sobie pokrótce wydarzenia owych kilku miesięcy *Komuny Paryskiej* roku 1871 i jeszcze przed tym wydarzeniem roku 1870 — roku klęski Napoleona III.

W rezultacie klęski francuskiej pod Sedanem w wojnie z Prusami, zostaje obalone cesarstwo; następuje w pierwszych dniach września 1870 początek rewolucji burżuazyjnej. Zorganizowany tzw. Rząd Obrony Narodowej prowadzi wojnę nadal, lecz nie oparty o masy ludowe, a tylko o klikę kapitalistów — nie może sprostać zadaniom, jakie przed nim stoją. W Paryżu i kilku innych większych miastach Francji daje się zauważyć wrzenie rewolucyjne wśród robotników. Dają się zauważyć próby utworzenia rad robotniczych, czyli tzw. *Komun*.

Tymczasem nieudolność Rządu Obrony Narodowej doprowadza w lutym 1871 do ostatecznej klęski i do wkroczenia wojsk pruskich do Paryża. Reakcyjne Zgromadzenie Narodowe, licząc się z wolą reakcyjnych kół pruskich, usiłuje ograniczyć do reszty prawa robotników. W celu odparcia tych zakusów — bataliony robotniczej Gwardii Narodowej tworzą federację i wyłaniają Komitet Centralny, który staje na czele ruchu antyrządowego. Tworzy się rewolucyjny Komitet 20 okręgów Paryża. W połowie marca, wskutek prowokacji generałów pozostających na służbie rządu wersalskiego, następuje początek rewolucji proletariackiej w Paryżu. Żołnierze bratają się z ludem i rozstrzeliwują generałów Thomasa i Lecomte'a.

Rozpoczyna się okres rządów Komuny Paryskiej. Równocześnie zauważyć można ponowne próby tworzenia robotniczych Komun w innych miastach Francji. Komuna Paryska wydaje szereg dekretów, przepojonych duchem postępu.

Przerażony rozwojem wypadków rząd wersalski rozpoczyna blokadę Paryża. W dniu 9 kwietnia następuje pierwsze bombardowanie miasta. Walki pod Paryżem przybierają charakter niezwykle gwałtowny. Wojska wersalczyków zaczynają wdzierać się do miasta. Dnia 2 maja ogłoszona zostaje proklamacja delegata Komuny do spraw wojny Delescluze'a o rozpoczęciu walki na barykadach. W ciągu jednej nocy lud stawia 586 barykad.

Słuchając, usta zatnij,
czoła nie zniżaj.
Oto opowieść o dniach ostatnich
Komuny miasta Paryża.

Tak rozpoczyna wybitny nasz poeta proletariacki *Władysław Broniewski* poemat swój pt. *Komuna Paryska**). Poemat ten, dopiero obecnie wydany po raz pierwszy w całości, skonfiskowany został w roku 1929 przez cenzurę sanacyjną. W przedrukowanej obecnie przedmowie do pierwszego wydania pisał autor: *„Pragnę, aby ten poemat wywarł na czytelniku proletariackim wrażenie, iż powołały go do życia te same pobudki, co inny utwór rewolucyjny powstały z krwi Komuny Paryskiej, znana robotnikom*

*) Władysław Broniewski: „Komuna Paryska". Poemat z przedmową autora, kalendarzem Komuny i cytatami zaczerpniętymi z dokumentów Komuny i dzieł wodzów ruchu rewolucyjnego. Rysunki Władysława Daszewskiego. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" — Warszawa 1947. Stron 40.

całego świata „Międzynarodówka", napisana przez komunarda Eugeniusza Potiera w dni szalejącego terroru porewolucyjnego, w Paryżu, w lipcu 1871 roku... Niech i moja „Komuna Paryska" będzie nie tylko mniej lub bardziej podobającym się utworem poetyckim, ale i orężem we wspólnej walce — twojej i mojej, czytelniku".

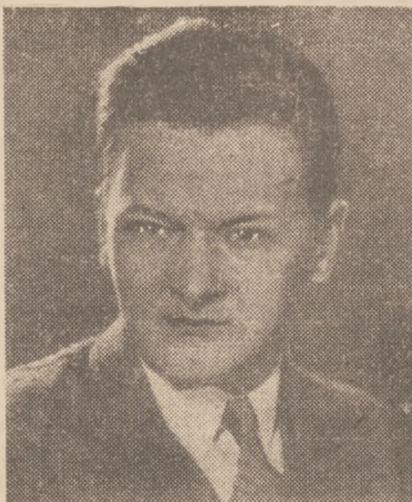
Bębny, bębny nocą warczały,
nim świt zaświecił blady,
padły w mieście pierwsze wystrzały,
stanęły barykady.

Bramy zdobyto, wzięto forty,
śmierć bliska.
Z każdej ulicy, jak z aorty,
upływa krew paryska.

Ale Komuna się nie podda,
Komuna śmiercią gardzi!
Paryżu gniewny, okrzyk podaj:
„Do broni, komunardzi!"

Zaciekłe walki na ulicach Paryża. Śmierć polskiego generała Jarosława Dąbrowskiego, jednego z wodzów Komuny. Wojska wersalskie rozstrzeliwują masowo walczących o swą wolność Paryżan.

Na cmentarzu Père Lachaise
kwitną kasztany,
majem pachnie stratowana trawa,
w trawie leżą trupy rozstrzelanych
„w imię pracy, porządku i prawa".
— — — — — — — —
Generale Gallifet, za egzekucje
wdzięczność Francji cię czeka
i order!
Generale Gallifet, krew masz na
bucie!
Generale Gallifet, cuchniesz
mordem!



Władysław Broniewski

Wojska rządu wersalskiego zdobywają plac Bastylii. Jeden po drugim padają w walce przywódcy Komuny.

Obywatelu Delescluze, schrońcie
się na dół!
Barykada paść musi, tam pewna
śmierć"
Stanął, wsparty na lasce, ponad
barykadą
starzec o siwych włosach, z wstęgą
czerwoną przez pierś.
— — — — — — — — —
Zwolna, wsparty na lasce, poszedł
ku barykadzie,
na której stu komunardów pokonał
wróg,
sam, jak kapitan okrętu na
opuszczonym pokładzie,
delegowany Komuny padł na
skrwawiony bruk.

Reakcyjny rząd wersalski, korzystając z poparcia kół wielkich posiadaczy i różnego rodzaju wrogów ludu — tłumi zarzewie Komuny Paryskiej. Lecz znaczenie tego ruchu rewolucyjnego wykracza szeroko poza ramy określonego ściśle datami zjawiska historycznego. Bohaterstwo komunardów staje się przykładem dla rewolucjonistów całego świata — ideały, o które walczył proletariat paryski w roku 1871 stają się ideałami wszystkich postępowych ruchów wolnościowych.

Walcz, barykado!
Giń barykado!
Unoś się, gniewna
pieśni paryska!
Czerwonoskrzydłą
ptaków gromadą
ponad trupami
leć na pociskach!

Walcz, barykado!
Giń nieugięta!
Będzie zwycięstwo
Będzie zapłata.
Ludu roboczy,
patrz i pamiętaj!
Proletariusze
Francji i świata!

Albowiem *„sztandar Komuny — to sztandar rewolucji światowej"*, jak głosiła odezwa walczącego ludu paryskiego. Piękne strofy poematu Władysława Broniewskiego przypominają nam tę prawdę, porywając czytelnika prostotą i równocześnie jakimś dostojeństwem wyrazu artystycznego.

A oto jeszcze trochę danych cyfrowych. Wersalczycy ogółem stracili w walkach o Paryż 873 zabitych i 6.420 rannych. Komunardów zabito około 30.000, z czego 3.000 padło w walkach ulicznych, resztę rozstrzelano. Wśród poległych było przeszło 500 dzieci, w tym 17 poniżej lat 12.

Nie były to pierwsze, nie były to ostatnie ofiary proletariatu w walce z wrogiem klasowym. Ileż to ofiar pochłonęła choćby tylko prowadzona w latach 1939—1945 wojna z najpotworniejszym wcieleniem kapitalistycznego imperializmu — z faszyzmem. W Polsce odniosły już zwycięstwo siły, które swój ideologiczny rodowód wywodzą m. in. z haseł Komuny Pa-

---

RABINDRANATH TAGORE

Kobieta

Jednem spojrzeniem swem,
O czarująca kobieto,
Mogłabyś wskrzeszać najcudniejsze
baśnie.
Które od wieków drzemały,
Zaklęte w arfach pieśniarzy,
Lecz tyś jest głuchą na wszystkie
I dla tej przyczyny właśnie
Śpiewam ci hymn uwielbienia.

Gdy się obudzisz w promiennych
zórz brzasku,
Twym licom zazdroszczą róże.
Wszystko czarujesz, upajasz swem
tchnieniem,
Rąk swoich lekkim dotknieniem.
Mogłabyś dodać przepychu i blasku
Najdroższym w świecie klejnotom,

Lecz ty używasz je po to,
By ścierać kurze
Albo też zmiatać ze ścian pajęczyny,
I dla tej właśnie przyczyny
Klękam przed tobą, nucąc ci hymn
boski

W niewysłowionym zachwycie

(Sparafrazowany przekład Kazimierza Zandra)

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

Mama i zabity przez Niemców wieczór

Czarne ulice wyły: „Zwycięstwo!", a w tłumie
dygały wstrząsane płaczem, przerażone twarze
matek, białe jak całun rozpięty na trumnie:
„Ach zakryjcie, zakryjcie oczy gazet!"
List.

Mamo, głośniej!
Dym.
Dym.
Dym jeszcze!
Co jąkasz, jęcząc, mamo?
Widzisz —
całe powietrze
wybrukowano
hurgoczącymi armatnimi granatami!
Ma-a-a-mo!
Oto przywlekli poraniony wieczór.
Cucił się długo,
obrąbany,
krwawy,
i nagle —
pochyliwszy skłębione z chmur plecy,
rozpłakał się, biedny, na szyi Warszawy.
Gwiazdy w chusteczkach z niebieskiego perkalu
piszczały:
„Zabity,
jedyny,
mój jedyny!"
I nów kosym okiem drasnął i zapalił
martwą pięść na uchwycie karabinu.
Zbiegły się patrzeć litewskie sioła,
jak, usta do ran kadłuba tuląc
i łzawiąc złote oczy kościołów,
Kowno łamało palce ulic.
A wieczór krzyczy,
bezręki,
beznogi:
„Nieprawda!
Ja jeszcze mogę —
dziś — dziś!
W dziarskim mazurze zadzwonić w ostrogi,
podkręcić wąs — i żyć!"

Dzwonek.

Co ci to,
mamo?
Biała, biała jak trumnie całun.
Cisza.
I w grób pada wyraz za wyrazem:
„Nie pytaj!
To o nim,
o zabitym, depesza.
Ach, zakryjcie,
zakryjcie oczy gazet!"

tłumaczył Julian Przyboś

ryskiej — lecz nie wszędzie jest podobnie. Jeszcze faszyzm próbuje się odrodzić, jeszcze walczyć muszą o wyzwolenie społeczne „proletariusze Francji i świata". Jeszcze nie ucichł „ostatni bój".

Życie przekonywuje nas o słuszności wielkiej sprawy wolności ludu pracującego. Przekonywuje nas również o tym najwyższej miary poezja, tętniąca w pięknych strofach Władysława Broniewskiego.

Stanisław Jeżyk

JANINA WÓJCICKA

Jednej z matek

Wpadli do izby, zawsze okrutni —
Pytali o broń!...
W niej iskra — myśl.
(Córki nie schwycą, uciekła)
Odrzekła: nie ma...

Spienionym gniewem roztrzęśli słomę
W zapolach domu,
Tłukli szyby, darli poszycie,
Szarpali, grozili życiu —
Twierdziła: nie ma!...

Instynkt powiązał ze sprawą
Jej myśl niewprawną i prostą.
Czuła: z tej ziemi wyrosła,
Tutaj kochała i zginie —
Krzyczała: nie ma!...

Słowa z zamierzchłych dziejów:
— Męczeńska śmierć w płomieniach
Wśród pękających granatów —
Świtału i życiu świadectwo
Świętego kłamstwa.

Łączniczce

Oczy jak oczy, usta jak usta
I włosy jak u tysiąca innych,
Chyba różowy uśmiech dziecinny
Ozdobą świecił na Zośki twarzy,
I może trochę różowych marzeń
Stroiło serce.

Kiedy w zwyczajnym, lichym koszyku
Woziła bibułę, jak chleb powszedni
Podtrzymujący życie człowieka.

Nie znała Zośka trwogi nijakiej.
Niosła ją praca utartym szlakiem
W dnie pełne słońca, jesiennej słoty,
Mróz, śnieg, zawieję.

Nie znała Zośka trwogi nijakiej
Jadąc do ludzi z młodą nadzieją
I wiarą w jutro.
Kiedy w Lublinie wzięli ją Niemcy
Przybladła trochę, ale nic więcej.

(Zacięte usta, pogarda w oczach.)

Kopali, bili, ból ją zamroczył —
Nie zapłakała.
Ginęła Zośka jakoś powoli,
Cicho, bez słowa, jakby bez bólu...

Wiatr rozwiał włosy jak tysiąc innych,
Śmierć zmiotła z twarzy uśmiech dziecinny,
(Mrozem zwarzone płatki jabłoni.)
Hen, w domu, matka płakała po niej
I Polska.

ILUSTROWANA KRONIKA KULTURALNA

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ

W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, z inicjatywy Min. Kultury i Sztuki, zorganizowano wystawę rzeźby, malarstwa i grafiki ludowej. Wystawa nie bez powodu wzbudziła ogromne zainteresowanie i wywołała żywe dyskusje. Po raz pierwszy zebrano tutaj najwybitniejsze i najbardziej charakterystyczne okazy dorobku artystycznego ludu polskiego z obszaru Polski etnograficznej łącznie z Ziemiami Odzyskanymi. Jest to dorobek bogaty i niezmiernie oryginalny. Dowodzi



Ucieczka do Egiptu
Rzeźba w drzewie — wyk. B. Biliński z Kolędzian (1937).



Chrystus biczowany
Obraz na szkle. Wł. Muzeum Ziemi Żywieckiej.



Michał Archanioł
Drzeworyt. Wł. Muzeum Ziemi Przemyskiej.

on, że samorodna sztuka ludowa żyje i rozwija się nadal, kształtuje się według własnych praw estetycznych, nie rzadko bardzo odkrywczych i przez to nieświadomie zbieżnych z założeniami sztuki nowoczesnej.

Wartościowa ta wystawa odwiedzi wszystkie większe miasta w kraju, aby umożliwić jak największej ilości zainteresowanych poznanie wyników, problemów i rozwojowych tendencji samorodnej sztuki ludowej.

Co czytać?

Władysław Kowalski: „W grzmiącej". Powieść. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1947. Wydanie drugie, str. 275.

Książka Władysława Kowalskiego obrazuje z całą wyrazistością życie wsi i ucisk dworu w latach przed tamtą wojną i w czasie jej trwania. Akcja książki ciągnie się do czasów rządów sanacyjnych. Książka bardzo wartościowa i na czasie. Wieś ucisku, wyzysku i policyjnej pałki na tle reform przeprowadzonych przez demokrację, przemawia do nas ze stron powieści wielkim oskarżeniem czasów tamtych, a radością spełnionego już marzenia i walki chłopa dziś.

Jerzy Bober: „Rozstaje". Powieść. Nakładem Księgarni Stefana Kamińskiego, Kraków, 1948. Str. 275.

Powieść Jerzego Bobera przedstawia nam tragedię września, czarną noc okupacji z jej walkami, zbrodnią, bohaterstwem i upadkiem moralnym niektórych jednostek. Nie ma w niej sztucznej stylizacji, rozlewności. Fabuła ciekawa o kilku wątkach, daje nam wyraźny obraz społeczeństwa polskiego w czasie wojny minionej.

Dobrze są nakreślone postacie Niemców i ich sługusów.

S.

INSCENIZACJE — TAŃCE — PIOSENKI

JULIUSZ WIRSKI

INŻYNIER SABA

(Dokończenie z nru poprzedniego)

STERN

(do siedzącego obok Prędskiego, który zamyślił się ponuro)

Nie czuje pan, że tu się coś dzieje?

PRĘDSKI

(wzgardliwie)

Czuję okropny zapach kwasu karbolowego.

STERN

(łagodnie)

Takim jak pan musi być bardzo źle na świecie.

PRĘDSKI

(ironicznie)

Jestem aspołecznym zwierzęciem, prawda?

STERN

Nie chciałem pana urazić. (po chwili). My wszyscy jesteśmy jeszcze bardzo mało ludźmi. (pauza) Czy pan nie zauważył, że 90% drobnych wynalazków służy do ratowania urządzeń, stworzonych przez człowieka, przed wandalizmem tegoż człowieka?

PRĘDSKI

(szyderczo)

Na przykład?

STERN

(drwiąco)

Na przykład pneumatyczny zamykacz drzwi. Nikomu nie chce się zamykać drzwi po ludzku. Robi to za człowieka — przyrząd.

PRĘDSKI

(ponuro)

Pan wybaczy, nie jestem usposobiony. (wstaje i przechadza się chwilę po czym staje przed Sternem). Czy pan, syn narodu wybranego, wierzy w Boga?

STERN

(poważnie)

W Boga? Hm... Jako syn narodu „wybranego" na unicestwienie, niekiedy wierzę. Tylko, że mój Bóg jest inny niż wasz.

PRĘDSKI

(z lekką wzgardą)

Bóg inny?!

STERN

Wasz Bóg jest doskonały. Mój (zwłaszcza po nieprzebrzmiałej jeszcze epoce antysemityzmu) dostarczał mi jedynie doskonałego dowodu przeciwko swojej doskonałości.

PRĘDSKI

Proszę!

STERN

(z głęboką goryczą)

Gdyż stworzył człowieka. Czy może być bardziej nieodparty dowód bożej niedoskonałości?

PRĘDSKI

(patrząc z pogardą)

Pan zapomina, że jestem człowiekiem wierzącym.

STERN

Niestety trudno o tym zapomnieć. Zdaje się, że to właśnie pomogło zdobyczy na polu przemysłu?... (wstaje i patrzy na Prędskiego z politowaniem). Dostarczył mi pan świetnego studium psychologicznego do mojej powieści. Typu patrioty! Na szczęście na wymarciu....

PRĘDSKI

(zdumiony i rozwścieczony)

Pan sobie za dużo pozwala! Gościu w Polsce!

STERN

(poważnie)

Mój pradziad był sekretarzem wodza w powstaniu — Traugutta. (siada i notuje. Prędski z trudem opanował się i zaczyna powoli krążyć po hali w głębokim zamyśleniu i walce z sobą)

SCENA VI.

(ci sami i Birda ze Storem, nieco podchmieleni)

STOR

(do Saby)

Obywatelu, jestem na rozkazy.

SABA

(uśmiechnął się)

Jakżeż tam było na łąkach?

STOR

Wspaniale! Żaby dawały koncert a myśmy pili ich zdrowie. Gwiazdy upiły się razem z nami i tańczyły oberka.

ANNA

(żartobliwie)

Kolego!...

STOR

Bardzo przepraszam śliczną koleżankę. Ale jak pragnę dymisji, myśmy mało pili... Nas upiła noc, cisza, brak logarytmów w przyrodzie.

BIRDA

(sztywny i po pijanemu niezwykle poważny)

Obywatelu komendancie, — pod tę ostatnią próbę z balijki i z miłości do obywatela Stora..

SABA

Dobrze już. Stańcie na boku.

STOR

Na boku. Gorąco?... (do Anny). Wódka nie jest zła, jeżeli o nię się boi człowieka. A nasza wodka się bała. Kurczyła się w butelce, kurczyła aż się skurczyła.

BIRDA

(poważnie, sztywno)

Aż się skurczyła!... skurczy krowa! (w nagłym wybuchu radości). Duża techniczna! Hop, hop! (poważnieje znowu przerażony) Przepraszam... (usiłuje być rzeczowym) To nasz odczynnik, obywatelko? (do Anny).

ANNA

Nasz, obywatelu pijaku.

BIRDA

Ja z miłości do pana Stora. I z rozkazu komendanta. (patrzy miłośnie na warniki). Gotuj się, piekielna trucizno, gotuj się... Aż się z ciebie wygotują czyste koszule na nasze grzeszne plecy. (przydreptuje tanecznie, mając jednocześnie na twarzy wyraz powagi).

STERN

(do Anny)

A jak tam wasze sprawy? (pokazuje oczami Sabę).

ANNA

Dobrze!

STOR

(błaznując)

„Dziś cię kocham więcej niż wczoraj i mniej niż jutro" Co? To jeden Francuz powiedział. Nazywał się... Jakże on się u diabła nazywał?!!... Nie na „ski", ani na „wicz", ani na „or", więc wcale się nie nazywał tylko miał przydomek Nie pamiętam... Koleżanko, pamięć jest największym nieszczęściem człowieka... Niech więc żyją pijane gwiazdy i pijane żaby!

SABA

(zniecierpliwiony)

Kolego! Dosyć!

(wszyscy spłoszeni poważnieją)

STOR

Już kolego obywatelu. (odchodzi od Anny i siada obok Sterna na pace, po chwili zwraca się do niego) Stern, poeto prozą, czy i ty mną gardzisz?

STERN

Ja nikim nie gardzę.

STOR

Rozumiem. My dla ciebie jesteśmy surowcem, przedmiotem obserwacji. Stern, ja niecierpie wódki! Napisz to, bracie, w twojej powieści: „Stor nie cierpiał wódki". Ale Stor w pewnej chwili musiał zagłuszyć koszmar cyfr. Fenole i odczynniki, odczynniki i fenole. Rozumiesz?

STERN

Rozumiem.

STOR

Trzy miesiące kieliszka przy ustach nie miałem. Brzydzę się. Ale wkońcu trzeba było, choćby po to, żeby zobaczyć pijane gwiazdy.

STERN

I żeby złote oczy zobaczyły podpitego Stora?

STOR

Pies im mordę lizał, twarz ich gwiaździsta!

STERN

Nie mogę się na was wszystkich napatrzeć, każdy inny przed tą decydującą próbą. Spójrz pan, — Saba, jakby ze stali wykuty, Anna rozmarzona, Birda, dostojnie wstawiony, oka z warników nie spuszcza, Prędski, gryzie w sobie swój egoizm. Każdy inny. Każdy.

STOR

(z udaną obojętnością)

Pies z nią tańcował, z próbą generalną. Spać mi się chce. (ziewa umyślnie).

SCENA VII.

(ci sami, wchodzi Kadoń powoli i staje wśród maszyn i przyrządów — z daleka od innych)

SABA

(spojrzał na niego spokojnie i z ufnością do Anny)

Nie wytrzymał.

ANNA

Zebrali się wszyscy. (pauza) I już nie odejdą nigdy! (z żalem) Gdyby jeszcze Prędski...

SABA

(z niechęcią)

Musiałby stać się cud. A cudów nie ma.

MAJSTER

(podbiega)

Obywatelu dyrektorze! Dochodzi do 60%.

SABA

(pobladł)

Utrzymać temperaturę na jednym poziomie. (do Kadonia). Pozwólcie, kolego.

KADOŃ

(niezręcznie)

Proszę mną rozporządzać.

SABA

Zajmijcie stanowisko przy środkowym warniku. (do Anny) Ty — przy lewym... ja — przy tym. (do majstra). Zaczynamy próbę.

MAJSTER

(radośnie)

Duża techniczna! Gotowa?

ROBOTNIK I.

Gotowe!...

MAJSTER

Puszczam roztwór! Wooolno!

ROBOTNIK I.

Woooolno! (dna warników żarzą się lekko. Czółna warsztatów zaczynają powoli chodzić. Robotnicy przestają mieszać i grupują się pomiędzy warnikami. Na twarzach wszystkich napięcie. Stor otrzeźwiał nagle i staje z boku, szarpiąc nerwowo klapę fartucha. Birda staje jakby na baczność, gryząc wargi i lekko się kołysząc. Prędski przestał chodzić i z pochyloną głową śledzi to Annę, to Sabę, to warniki i warsztaty).

KADOŃ

Włączyć krosna!

MAJSTER

(powtarza komendę)

Włączyć krosna!

ROBOTNIK II.

Włączone!

KADOŃ

(drżącym ale donośnym głosem)

ZACZYNAMY!

(głuchy szmer warsztatów w ruchu. Po pewnej chwili ze wszystkich warników płynie przędzą w różnych barwach, krosna pracują w pełni. W górę płyną szerokie wstęgi tkaniny. Birda ciągle wyprostowany płacze).

SABA

(zachrypniętym z emocji głosem)

Uciąć próbę.

MAJSTER

(powtarza)

Uciąć próbę!

(po drugiej stronie warsztatu robotnik ucina próbę i biegnie pędem do Saby. Podał. Saba usiłuje rozerwać. Na próżno. Nic nie mówi. Podaje próbę Annie. Szerokie płaszczyzny tkaniny płyną i płyną).

PRĘDSKI

(podchodzi do Saby

(mocno to podejście zaakcentować)

Proszę mi pozwolić zostać.

SABA

(odwraca się od niego w milczeniu. Szczęki zwarł i znowu wlepił oczy w cudowny widok płynących w górę tkanin. Wszyscy zapatrzeni jak zaczarowani. Anna podchodzi do Saby, obydwoma rękami ujmuje mocno jego lewą rękę. Saba podnosi jej dłoń do ust bez słowa).

KONIEC

Juliusz Wirski

WŁADYSŁAW SEBYŁA

SZTAB

(Inscenizacja St. Przybylskiej)

W inscenizacji biorą udział: 4 mężczyźni „generałowie" stanowiący „Sztab", 4—5 osób stanowiących grupę recytatorów, 4 lub więcej kobiet protestujących przeciw wojnie.

KOSTIUMY: „sztabowcy" mają koszule koloru khaki, krawaty i pasy koalicyjne. Szczegółami ubrania (odznaki) mogą wskazywać na przynależność do amerykańskiej armii. Są symbolem imperialistycznego sztabu, który nie bierze pod uwagę niczego więcej prócz zwycięstwa za wszelką cenę.

Recytatorzy czy recytatorki: ubrania zwykłe, ciemne nie odznaczające się jakimiś szczegółami elegancji. Jeśli kobiety to sukienki ciemne i bezwarunkowo dłuższe niż się nosi na ulicy. Mężczyźni w ubraniach ciemnych, raczej roboczych, kołnierze u koszuli odpięte, bez krawata. Muszą robić wrażenie ludzi „zwykłych", nie „elegantów". Kobiety występujące pod koniec inscenizacji, również skromnie, ciemno i dłużej ubrane niż się zazwyczaj noszą.

DEKORACJE: Kotary, Stół, parę krzeseł i mapa, która w tej inscenizacji jest nie tylko rekwizytem, ale jakby osobą grającą główną rolę. Opis jej zamieszczamy obok.

Przy rozpoczęciu inscenizacji, która odbywa się wprost na świetlicy, „Sztab" pochylony nad mapą na pół rozwiniętą, leżącą na stole. Nie jest to jednak mapa główna, lecz inna, która stanowi przez chwilę rekwizyt potrzebny do inscenizacji. Mapa główna dopiero będzie „grała" od momentu, kiedy oświetlimy ją specjalnie. Recytatorzy, czy recytatorki stoją w głębi po prawej stronie. One wygłaszają tylko słowo autora, które nie da się inscenizować i robią nastrój. Kobiety protestujące przeciw wojnie siedzą w pierwszych rzędach między widzami i tu wygłaszają kilka zdań utworu. Stąd też wybiegają do mapy.

RECYTATORZY

(połowa — przyglądając się chwilę „Sztabowcom" zatopionym nad obserwacją mapy):

Na wielkiej mapie leżysz

RECYTATORZY
(druga część):
na dokładnym planie

RECYTATORZY
(wszyscy):
I rzucasz w ogień swoje żelazne
kompanie.

GENERAŁ 1
(patrząc na mapę):
Tu są świecące szyny...

GENERAŁ 2
(patrząc na mapę):
a tu — bita szosa..

GENERAŁ 3
(patrząc na mapę):
Tam ciurkiem ciekną ścieżk.

Jak Bóg, z niezmierzonego patrzysz
na nią oddalenia.

KILKA GŁOSÓW
(silnie):
I grzmotem ją tratujesz —

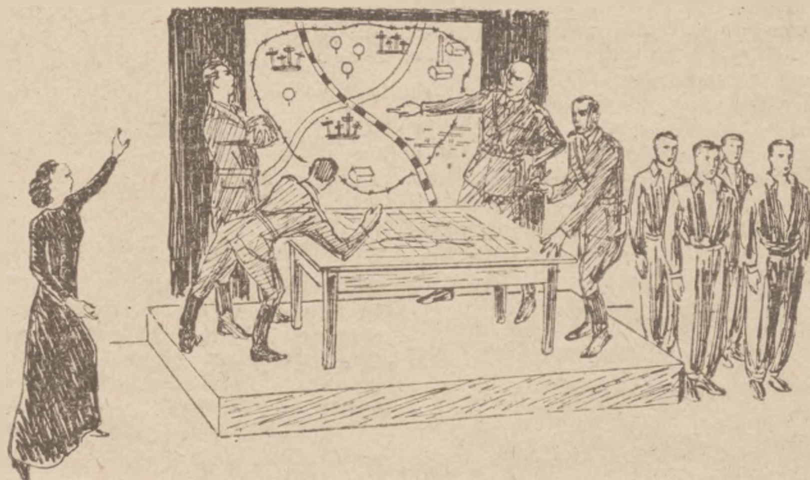
WSZYSCY:
(silnie):
i burzą płomieni.

1 CZĘŚĆ RECYTATORÓW:
Już się gotuje ziemia,

2 CZĘŚĆ RECYTATORÓW:
już się ziemia pali,

1 CZĘŚĆ:
Płyną zatrute chmury,

WSZYSCY:
siecze deszcz ze stali.



GENERAŁ 4
(patrząc na mapę):
tam — są pola w kłosach.

GENERAŁ 1
(patrząc na mapę):
Tu — szumi las zielenią, a rzeka
błękitem.

GENERAŁ 2
(patrząc na mapę):
Tam są łąki, mokradła... błota nie-
przebyte,

GENERAŁ 3
(patrząc na mapę):
Tu grunt spękał w wąwozy, rowy
i kanały...

(Śledzą w dalszym ciągu mapę).

RECYTATORZY
A nad tobą jest niebo, chmurami
podarte w kawały:
W mroźne, zimowe noce i letnie
południa
Dysząca gwiazd oddechem niezgłę-
biona studnia.

(Podczas ostatnich słów, rozjaśnia się w głębi na podwyższeniu wielka plastyczna mapa.
Wszyscy „generałowie" zbliżają się ku niej i obserwują ją).

RECYTATORZY
Już ci ożyła mapa,

1 GŁOS SILNY:
Jest jak kawał ziemi,
Wyrwany z globu groźnym kopnię-
ciem trzęsienia.

GENERAŁ 1
(Wskazując na mapie jeden punkt. I teraz uwaga: w tym miejscu, gdzie pokaże palec generała zaświeca ktoś lampkę elektryczną, której przewody są za kotarą. W tym więc miejscu zaznacza się na mapie czerwona plama, gdyż lampka jest pokryta czerwonym celofanem i zaznacza się cień krzyża nagrobkowego, na każdej z lampek jest umieszczony z papieru taki krzyżyk, którego cień rzuca się na mapę).

Za tym wzgórkiem pochyłym,
za lasem wesołym
Haubice zaryją się w rolę jak woły
I zaczną stękać ciężko, aż ziemia
zadudni,
Żelazo rzygnie w niebo, jak woda
ze studni.

GENERAŁ 2
(Światło)
Na tych łąkach kwiecistych, po pas
w lepkim błocie
(bardzo wolno i beznadziejnie)
Wypadnie beznadziejnie trwać szarej
piechocie,
Wypadnie szarym ludziom łazić,
gwarzyć, kurzyć,
Strzelać — i — konać w szarnie
oszalałej burzy...

GENERAŁ 3
(zawzięcie):
W tym zagajniku młodym
w metalowym świście,
Jak kurz z drzew sypną batem kul
zsieczone liście
Tam się trawę zapali — — —
ziemię się zapali — — —
Żywa dusza nie przejdzie kret się nie
ocali...

GENERAŁ 3
A w te na ornym polu zasieki i druty
Rzuci się grad granatów, zwykłych
i zatrutych,
Aż czarnoziem czarnymi fontannami
buchnie.
(zaciekle):
Żołnierz skołowacieje, oślepnie,
ogłuchnie...

GENERAŁ 4
I przejdą po nim dymy napojone
gazem,
Zmiażdżą go gąsienice czołgów tonami
żelaza,
Skłują wściekłe kompanie nożem
i bagnetem...
(Wszyscy w dalszym ciągu zajęci mapą):

RECYTATOR
(ironicznie):
...A potem doktór przyjdzie z płótnem
i lancetem
Zszywać poprute ścięgna, pchać kiszki
do brzucha,
I chwytać śmierć za włosy..

INNY
(ściszonym głosem):
...y życie tli?... słuchać.

RECYTATOR
(lepiej recytatorka):
Nad ogródki i kwiaty pocisk wyfrunie
skrzydlaty
I głucho pękną w grządkach gazowe
granaty.

Do kierowników teatrów świetlicowych!

Z korespondencji, jaką otrzymujemy, wynika, że świetlicowe sekcje teatralne wystawiają oprócz inscenizacji, zamieszczanych w naszym piśmie także i inscenizacje własnego układu. Prosimy o nadsyłanie ich na adres naszej Redakcji. Celniejsze z nich będziemy drukować, aby wszystkim świetlicom umożliwić ich wykorzystanie.

Prosimy również o zawiadamianie nas o terminie i miejscu każdej premiery widowiska, opracowanego przez zespoły świetlicowe, co nam umożliwi wysłanie recenzenta.

Redakcja

INNY (INNA)

(Zasłaniając się jak od ciosów):

A ponad miastem w ciszy niedzielnej ukrytym.
Zaświszczą ciężkie bomby złowrogim skowytem.
Zatrzaskają motory w nieba oddaleniu...

GENERAŁOWIE

(z satysfakcją):

I nie zostanie z miasta kamień na kamieniu...

JEDEN Z GENERAŁÓW

(rozkazująco):

Po tych błyszczących szynach i po szos granicie,
Ukryte w gęstej nocy rozgwieżdżonym sicie,
Będą ciągnąć pośpiesznie w eszelonach długich
Pociągi pełne jadła —

RECYTATOR

(kończy z ironią):

i ludzi na ubój...

(Tymczasem cała mapa od czerwieni płonie. Zaświeciło się już kilka (najmniej cztery) lampki, które oświetliły mapę na czerwono. Widać też cienie krzyży. Jedna z kobiet siedząca dotąd pomiędzy widzami wybiega roztrącając stojących obok mapy „generałów". Wyjście czy wybiegnięcie jej musi wypaść tak, by wstrząsnęło widzami. Musi to być osoba mająca predylekcję do ról tragicznych).

KOBIETA 1

(wskazuje na mapę):

Tylko tego nie widać, nie widać na planie,
Że we krwi, we krwi czerwonej brną kompanie.

KOBIETA 2

(zbliżyła się do mapy):

Że gdzieś na mokrym polu, na trawiastej łące,
Telefonista wbity w sieci drutów, dzwonków.
Zasłucha się w źródlany śpiew szarych skowronków...
...I bluźnie, jak bluźnierstwem — krwią w niebo gorące...

KOBIETA 3

(przed mapą):

...Że młode, zdrowe chłopy, jak najgrubsze ziarno,
Będą sypać się w bruzdy piaszczyste na marne.
Sypać się piachem, prochem... Nic z nich nie wyrośnie
...Tylko nikła trawka o wiośnie...

KOBIETA 4

(energicznie):

Tylko tego nie widać, nie widać na planie,
Że tam są ludzie... ludzie — nie tylko kompanie,
I że krew jest czerwona...

DWIE Z KOBIET:

czerwona i dymi,

WSZYSTKIE:

I że zalewa mapę jeziorem olbrzymim.

(Ostatnie słowa wymawiają pokazując — od strony lewej stojąc i prawej — na mapę. „Generałowie" stają w głębi po obu stronach. Po chwili ciszy — światła za mapą gasną — wszyscy wracają na widownię).

KURTYNA

*

Dzień kobiety będzie obchodzić uroczyście każda świetlica. Na program jej złożą się krótkie przemówienia o roli kobiety w społeczeństwie, o organizacjach kobiecych i ruchu zawodowym kobiet itp. Niniejsza inscenizacja znajdzie się między innymi, jako widomy dowód protestu kobiet przeciw wojnie imperialistycznej, której cienie ciągle nas jeszcze straszą...

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Do wieśniaczki

W rodzinnej twojej wiosce, słonecznikom miłej,
Podobnej zbóż uśmiechom,
Gniazdo z gliny. Z błękitu ćwiegot ulepiły
Jaskółki pod twą strzechą.

Kiedy ziemia z wiosennym wiatrem się jednoczy,
A niebo światłem krzyczy,
Kamieniom polnym w szare zaglądałaś oczy,
Pełne ziemskiej goryczy.

Pod figurą Madonny polnej przystawałaś,
Ofiarując Jej kwiaty
I całą swą dziecięcą mazowiecką żałość,
Którą wyniosłaś z chaty.

Kochałaś starą studnię, zapach jej spleśniały
I mroczne serce wodne,
Bo tam na dnie głębokim i głuchym leżały
Gwiazd pocałunki chłodne.

Gdy ojciec twój zadawał ostrym pługiem roli
ból, orząc w świtu srebrze,
Wiedziałaś, że tak samo ostra miłość boli,
Gdy pługiem nas rozedrze.

Nieraz łączyłaś żal swój z wilgocią mokradła
I cała w smutnych rosach
Tyś zbożu dla swych włosów cichy chaber kradła,
Rosę dla stóp twych bosych.

Gdzie są twe zorze polne? Dziś je uwięziono
W miasta kamiennym borze
I na poddaszu twoim gorzką raną płoną
Zamurowane zorze.

MARIA ROKOSZOWA

„Teatr" w świetlicy

Najbardziej atrakcyjną formą pracy w świetlicy jest „teatr". Często zawdzięczamy mu, że nasza świetlica jest uczęszczana i jest w niej gwarno. Biada kierownikowi, który — powiedzmy — z braku zainteresowań osobistych tą formą pracy zechciałby prowadzić tylko robotę oświatową polegającą na zakładaniu zespołów samokształceniowych lub czytelniczych. Świetlica jego powoli zacznie się wyludniać. Nie twierdzę jednak, by świetlica nie mogła istnieć bez „teatru", może, lecz bez niego świetlica staje się po pewnym czasie siedzibą nudy. Nie wystarczą gry i zabawy, radio i książki — najbardziej pociąga teatr, bo łączy w sobie elementy poezji, muzyki, plastyki i malarstwa, bo pozwala jednostce przemęczonej pracą i dolegliwościami dnia codziennego znaleźć się w czarodziejskim, bo i n n y m świecie.

Zdziwi niektórych, że umieszczam wciąż wyraz teatr w cudzysłowie. Bo nasz „teatr" zasadniczo się różni od teatru z prawdziwego zdarzenia: nie posiada budynku, w którym odbywałyby się próby i przedstawienia, nie posiada specjalnie przygotowanych fachowo ludzi do wykonania przedstawień dla codziennej publiczności. Czasem mamy scenę, a czasem jeden kąt świetlicy starczy nam za nią — aktorzy to wszyscy nasi znajomi: młodzież wiejska

czy robotnicza z jednego środowiska pochodząca i gromadząca się po pracy w świetlicy, a widzowie? Czasem zdarzy się ktoś obcy, zwabiony samoreklamą świetlicy a w zasadzie to rodzina i bliscy znajomkowie naszej młodzieży. Dla takiego typu teatru urobiły się nazwy: ludowy, amatorski lub ochotniczy; ta ostatnia nie najlepiej wybrana, gdyż w związku z nią urobiła się opinia, że w teatrze ochotniczym może grać każdy, kto ma tylko ochotę. Sama ochota jednak daleko nie zaprowadzi, musi być jeszcze — prócz iskry bożej — i pewne, choćby najprymitywniejsze przygotowanie. Ochotniczy oznacza więc nie tylko ochotę do grania, ale i umiłowanie przedmiotu, które sprawia, że wśród zespołu panuje ciągły entuzjazm, nasi „aktorzy" to ludzie nie starci przez rutynę i nie podlegający żadnym wpływom „spekulacyjnym": pracują wyłącznie z miłości dla teatru, niejako z wewnętrznej potrzeby. W jednej ze świetlic na przedmieściach Krakowa, widziałam ludzi, sześćdziesięcioletnich robotników, którzy po ciężkim dniu fabrycznej pracy zaspakajali swe tęsknoty twórcze przygotowując całą noc dekoracje, pod kierunkiem artysty malarza. I to nie jeden raz zachodziły takie fakty. Będę niedyskretna: działo się to na świetlicy w Ludwinowie.

Przygotowując się do widowiska w świetlicy, musi pracować cały zespół przechodząc przez poszczególne etapy, od wyboru sztuki począwszy, na przedstawieniu skończywszy. Różnego rodzaju przeżycia związane z wyżej wspomnianymi etapami wpływają na wytworzenie się wśród uczestników miłej i serdecznej atmosfery. Wychowawcza wartość pracy w zespole polega właśnie na tym, że dopuszczony jest każdy świetliczanin do głosu przy opracowaniu widowiska w początkowych jego fazach. Gdy ustalimy już linię inscenizacyjną, wtedy zespół podlega już jednemu reżyserowi. Wszyscy muszą mieć przeświadczenie, że dołożyli swoją cegiełkę twórczą do wspólnej pracy.

Pod pojęcie teatru świetlicowego, inaczej zespołowego, jeszcze inaczej: oświatowego podsumujemy rozmaite formy teatralizacji więc:

a) Inscenizacje pieśni, wierszy i tekstów literackich pisanych prozą.

b) Inscenizacje sądów.

c) Żywe gazetki.

d) Sztuki z głowy.

e) Inscenizacje obrzędów ludowych.

f) Właściwe przedstawienia czyli sztuki teatralne.

Pismo nasze będzie omawiało każdą z poszczególnych form i jej wartości wychowawcze. Będziemy również poddawali pomysły inscenizacyj, aby pobudzić twórczość naszych czytelników do samodzielnej pracy.

Maria Rokoszowa

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

586 -a BARYKADA

Inscenizacja poematu Wł. Broniewskiego zatytułowanego „Komuna Paryska", poświęconego bohaterskiej walce paryskiego ludu z wojskiem ówczesnego reakcyjnego rządu, w ostatnich dniach maja 1871 roku.

Dekoracje: ciemne kotary. Na scenie barykada uliczna ułożona z kamieni brukowych, zwrócona ukosem do widzów, skierowana przodem do niewidzialnego, za prawym bocznym wejściem, wroga. Potrzebne reflektory o świetle czerwonym i białym. Kostiumy: zwykłe ubrania robotnicze u mężczyzn. Kobiety w długich spódnicach. W stroju i wyglądzie zespołu podkreślić zmęczenie i wycieńczenie długotrwałą walką. Trzech robotników, wysuwających się na czoło zespołu nosi czerwone szarfy na piersiach. Przy odsłoniętej kurtynie wyżej wymienieni robotnicy w postawie nasłuchującej i czujnej. Zza sceny dochodzi głos werbla. Scena powoli rozjaśnia się.

ROBOTNIK I:

Bębny, bębny nocą warczały,
nim świt zaświecił blady,
padły w mieście pierwsze wystrzały.
stanęły barykady.

ROBOTNIK II:

Bramy zdobyto, wzięto forty,
śmierć blisko.
Z każdej ulicy, jak z aorty,
upływa krew paryska.

ROBOTNIK III:

Ale Komuna się nie podda,
Komuna śmiercią gardzi!
Paryżu gniewny, okrzyk podaj:

WSZYSCY TRZEJ:

Do broni, komunardzi!

ROBOTNIK I:

Do broni ludu roboczy!
dzieci, kobiety, starcy!

ROBOTNIK II:

Krew ulicami broczy
Krwi jeszcze dziś wystarczy!

ROBOTNIK III:

Nim chmury żołdactwa runą,
nim przejdą po naszym ciele,
na barykady Komuno,

WSZYSCY TRZEJ:

do broni, obywatele!

(Podczas wygłaszania dwóch ostatnich zwrotek z wejścia znajdującego się po lewej wysuwają się postacie robotników, robotnic, dzieci, starców. Wszyscy niosą kamienie, które układają na barykadzie, po czym stają za barykadą w milczeniu. Trzej robotnicy zwracają się do nich, zapoznają ich z wypadkami dnia):

ROBOTNIK I:

Czerwonych z przedmieść wyparto
i oto, świecąc stalą,
w ciasne ulice Montmartr'u
wkraczają pułki z Wersalu.

ROBOTNIK II:

Trzaskają salwy za murem,
ziemia od krwi się lepi,
twarze żołnierzy ponure,
na oczy zsunięte kepi.

ROBOTNIK III:

(w stronę wejścia od prawej):

Generale Gallifet, wydaj rozkazy,
niech żołnierzom od luf płoną ręce!
Po czterdziestu! Po dwustu od razu!
Pięć tysięcy! I dziesięć tysięcy!

ZESPÓŁ NA BARYKADZIE:

Generale Gallifet, za egzekucje
wdzięczność Francji cię czeka i order!
Generale Gallifet, krew masz na bucie!
Generale Gallifet, cuchniesz mordem!

(Scena zaczyna powoli ciemnieć)

ROBOTNIK I:

Na cmentarzu Pere Lachaise wieczór już zapadł,
mur bieleje w pomroce wieczoru.
Nie, to nie jest woń traw — to krwi zapach!
to nie cmentarz — to twierdza upiorów!

(Ciemną już zupełnie scenę oblewa czerwone światło, przenoszące się potem kolejno na każdą osobę wypowiadającą tekst. Wszyscy zapatrzeni w blask łuny, cicho...):

Noc rozświetlona łuną
złowroga, ciężka.
Chmurami nad komuną
zawisła klęska.

GŁOS KOBIETY:

Zostało już nie wiele
barykad i nadziei.

GŁOS MĘSKI:

Na śmierć, obywatele,
pójdziemy po kolei!

ROBOTNIK I:

Kanalia lud zwycięża,
kanalia krwią się karmi:
generałowie, księża,
bankierzy i żandarmi!

ROBOTNIK II:

Po zemstę nad Paryżem
już idzie zgraja katów

ROBOTNIK III:

z bagnetem, złotem, krzyżem,
przez pierś proletariatu.

WSZYSCY:

Lecz Paryż umie zginąć,
komuna się nie podda!

GŁOS KOBIETY:

Wolności, tobie płynąć,
czerwona twoja woda...

(Czerwone światło znowu oświeca całą scenę).

GŁOSY MĘSKIE:

Pożary, pożary, pożary
i w dymie pożarów wystrzały.

GŁOSY KOBIECE:

Konając nie podda się Paryż
skrwawiony, straszliwy, wspaniały!

(Chwila ciszy. Od prawej odgłos maszerującego wojska, głośniejszy z sekundy na sekundę).

WSZYSCY:

Obrona słabnie,
nadchodzi śmierć
żołdacki bagnet
w roboczą pierś.
Kamienie mokre
od ludzkiej krwi.
Dwudziesty okręg
najdłużej grzmi

(Chwytają z barykady kamienie, unoszą je obronnym ruchem).

Ostatni wystrzał
nie prędko jeszcze
Pociski świszczą
złowieszczym deszczem.
Nabij! Pal!
Bagnetem kłuj!!
W trzasku salw
do końca stój!

(Światła gasną. Scena w zupełnej ciemności. Słychać odgłos rzucanych na ziemię kamieni).

WSZYSCY:

Rozstrzelano trzydzieści tysięcy,
sto tysięcy zakuto w łańcuchy.
Krwi ani sił już nie ma więcej
Paryż zmartwiały i głuchy.

(Zza sceny od lewej melodia międzynarodówki. Zespół podchwytuje ją. Murmurando. W czasie nucenia scena rozjaśnia się jasnym, dziennym światłem).

ROBOTNIK I:

Walcz barykado!
Giń barykado!
Unoś się, gniewna
pieśni paryska!
Czerwonoskrzydłą
ptaków gromadą
ponad trupami
leć na pociskach!

TRZEJ ROBOTNICY:

(razem):

Walcz, barykado!
Giń nieugięta!
Będzie zwycięstwo,
będzie zapłata.
Ludu roboczy,
patrz i pamiętaj!
Proletariusze
Francji i świata!

WSZYSCY:

Giń barykado!
Sztandar wznieś wyżej!
Wolna do końca,
padnij i skonaj,
groźna, ostatnia
w martwym Paryżu
niezwyciężona,
niezwyciężona!

(Wznoszą ręce do góry w uniesieniu. Ostatnie takty Międzynarodówki za sceną).

KURTYNA

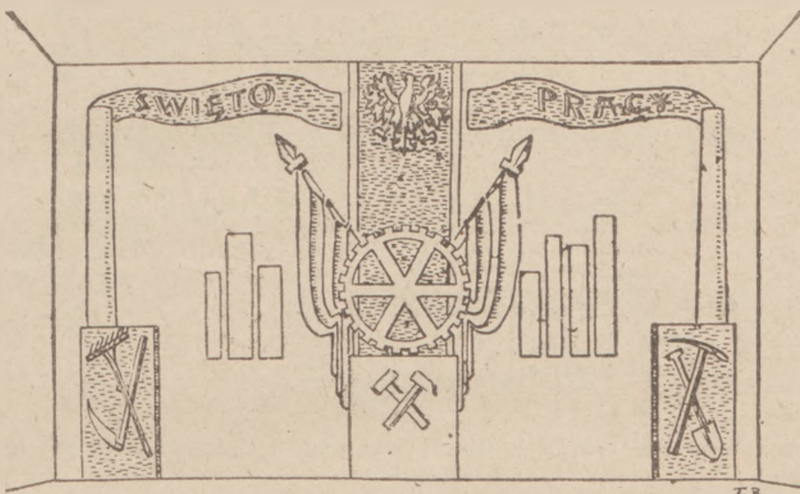
Opracowała Wanda Sarnecka

Ozdobienie Świetlicy na Święto Pracy

Na wstępie zaznaczyć muszę, że przy tego rodzaju wskazówkach, nie wolno wytyczać ściśle określonych schematów, gdyż wszelkiego rodzaju zdobnictwo wymaga coraz to nowych pomysłów. Ideą przewodnią w poszukiwaniu pomysłów do dekoracji będzie założenie, jakiemu celowi dekoracja ma służyć. Zbieramy więc elementy założenia, które użyjemy potem jako motywy dekoracyjne służyć mające do rozbicia płaszczyzny ścian i zorganizowania wnętrza świetlicy w sposób odpowiadający powadze uroczystości. Niewątpliwie do pogodnego i podniosłego nastroju przyczyni się jak najdalej posunięty ład przy rozmieszczeniu motywów. Nie znaczy to, że dekoracja musi być symetryczna, znaczy natomiast, że ma podlegać prawu równowagi.

Zebrane motywy musimy tak uszeregować, aby najważniejsze wystąpiły na czoło, bardziej błahe motywy posłużą nam do powiązania ornamentu całości w konstruktywną, syntetyczną całość, w miarę powściągliwą, zatem bez przeładowania. Trzymanie się wyżej podanych zasad pozwoli nam dojść do mniej więcej estetycznych wyników.

Pozostaje jeszcze strona samego wykonania, w którym naczelną zasadą będzie tego rodzaju uproszczenie formy plastycznej motywów, że pozostaną one czytelnymi symbolami.



Zamieszczona ilustracja jest jedną z niezliczonej ilości sposobów rozwiązania ściany honorowej w świetlicy. Orzeł tutaj jest wykonany z papieroplastyki, t. j. składany z kawałków uplastycznionego papieru. Umieszczony jest na szerokiej czerwonej wstędze z dwoma białym pasami. Poniżej koło zębate i sztandary wykonane plastycznie z białego papieru także przy pomocy zarysowań nożem. Poniżej cokół wykonany z tektury lub dykty posiada na froncie młoty wykonane z papieroplastyki. Dwa boczne postumenty stanowią bazy perspektywicznie pomyślanych kominów, wykonanych półplastycznie z grubego kartonu. Posiadają one na froncie dalsze emblematy pracy. W dekoracyjnym uproszczeniu pomyślany dym jest tłem transparentowym dla papieroplastycznego pisma, głoszącego Święto Pracy. Między sztandarami a bocznymi pylonami graficzne tablice statystyczne, mające wykazać stan produkcji w danej dziedzinie.

Tadeusz Barwecki

Wieś i miasto — chłopi i robotnicy biorą udział we współzawodnictwie pracy!

„TWARDE RĘCE"

MUZ.: H. OBUCHOWICZ *SŁOWA: WŁ. BRONIEWSKI*

Wiersz pod tym tytułem drukowaliśmy w nr. 10 „Świetlicy" z dn. 30 października ub. r.

JAN MAR

Gazety ścienne w zakładach pracy

PRZYGOTOWANIE MATERIAŁU I KOMPOZYCJA NUMERU

Ustaliliśmy w poprzednich artykułach, że dobra gazeta ścienna musi być owocem pracy kolektywnej, tzn., że komitet redakcyjny jest organem powołanym do kierowania wydawnictwem ściennym, do komponowania numerów. Na nim też spoczywa odpowiedzialność za treść, formę i punktualne ukazywanie się kolejnych numerów. Autorami właściwymi są członkowie załogi.

Nadsyłane jednak prace nie zawsze nadają się z różnych względów do bezpośredniego zamieszczenia. Segregacja więc tego materiału i przygotowanie do „druku" jest obowiązkiem komitetu redakcyjnego.

Segregacja polega na: 1) Odrzuceniu materiałów (kosz redakcyjny), które podane są w formie anonimowej lub zawierają obelżywą treść. 2) Odłożenie do specjalnych teczek materiału, który nie nadaje się do planowego numeru, lecz może być wykorzystany w przyszłości.

Pozostały materiał tak słowny, jak i graficzny (rysunki, karykatury, fotografie, fotomontaże, papieroplastyka) musi ulec dokładnemu przestudiowaniu i ewentualnym poprawkom (adjustacji).

Na czym polega adjustacja materiału słownego? Na poprawieniu błędów ortograficznych i stylistycznych oraz na logicznej przebudowie artykułu (jeżeli zachodzi tego potrzeba). Zastrzec przy tym należy, że członek komitetu redakcyjnego, który podejmuje się adjustacji musi do tej pracy podchodzić poważnie. Zła bowiem adjustacja jest największą „zbrodnią", jaką może popełnić nie tylko dziennikarz-amator, ale dziennikarz-zawodowiec. I jeszcze jedno — materiał poprawiony należy bezwzględnie przedstawić jego autorowi. Jeżeli nie zgodzi się on na słuszne poprawki, wtedy po uzgodnieniu tej sprawy z całym komitetem redakcyjnym, uważamy materiał za odrzucony. Pamiętajmy jednak, że o wartości utworów nadsyłanych do redakcji gazety ściennej decyduje przede wszystkim nie forma, lecz ich treść. Pamiętajmy również, że adjustacja musi treść utworu zachować niezmienioną. Zmianom ulec może tylko forma.

Adjustację materiału graficznego przeprowadza redaktor graficzny. Jest on również zobowiązany do zachowania treści. Zadaniem jego jest retuszowanie takich formalnych błędów, jak np.: niewłaściwie zachowane proporcje, pogwałcenie praw perspektywy, niestaranne wykonanie itp.

Komponowanie numeru jest pracą zmierzającą do dwóch celów. Po pierwsze — do uwypuklenia najważniejszych wiadomości w numerze i uszeregowania pozostałych. Po drugie — do sharmonizowania treści słownej z treścią graficzną.

Artykuł wstępny, który jak już mówiliśmy o tym, ma omawiać najważniejsze zagadnienie chwili bieżącej w zakładzie pracy, musi zająć naczelne miejsce. Nie należy jednak łączyć tego zawsze z układem, który spotykamy w prasie codziennej. Artykuł może znaleźć się tak w środku gazety, jak w każdym z jej rogów. Uwypuklenie uzyskamy przez większe litery, bogatszą oprawę graficzną, kolorowe pismo itp.

W zależności od położenia artykułu wstępnego umieszczamy dalszy materiał słowny i graficzny. Kierować się przy tym należy następującymi zasadami: 1) sąsiadować ze sobą mogą tylko utwory o różnej tematyce (nie należy lękać się umieszczania obok siebie utworów o treści poważnej i treści nawet humorystycznej), 2) informacje stałe (godziny wypożyczania książek w bibliotece, próby zespołów artystycznych, zebrania kół samokształceniowych itd.) winny być umieszczane już po skomponowaniu zasadniczego materiału, przy tym należy je opatrywać dużym tytułem, a formułować małymi literami. 3) rysunki, karykatury, fotografie i fotomontaże nie mogą być grupowane. Winny przeplatać materiał słowny i łączyć się jednocześnie, jeżeli tak jest to pomyślane — z odpowiednimi artykułami.

Należy zwrócić jeszcze uwagę na to, by w jednym numerze nie zamieszczać zbyt wielkiej liczby artykułów o poważnej treści (maksimum trzy na numer), by artykuły nie były zbyt długie (maksimum dwie strony maszynopisu o podwójnym odstępie) i wreszcie, by oprawa graficzna numeru miała sharmonizowane kolory.

Dodajmy do tego, że utwory mogą być zamieszczane bezimiennie, jeżeli takie jest życzenie autora, którego nazwisko zna redakcja i którym to nazwiskiem sygnowany jest rękopis.

Jan Mar

KRAKOWIAK

(ciąg dalszy)

Piękną figurą w tańczeniu, lecz ciężką do opisu jest „hołubiec w kwadracie". Spróbuję:

Cwał: Cwał. Pary biegną po linii koła dokoła sali, tym razem dłużej, niż osiem taktów. Na cwał zużyją tyle taktów, aby starczyło im ustawić się do figury. Czasem może być odegrany dwa lub trzy razy cały krakowiak. Jedna z par, którą nazwiemy pierwszą — znajdująca się na przodzie koła, przecina koło na połowę, biegnąc przez środek na drugi koniec, gdzie rozchodzą się para w prawo, para w lewo i dążą z powrotem ku przodowi tak, aby stanąć w dwu szeregach po stronie lewej i prawej świetlicy, twarzami zwróceni do siebie.



Na lewo: Rys. 1. Cwał.



Poniżej: Rys. 2, Figura

Teraz należy wyczekać stojąc na swoich miejscach, jak na rysunku II, aby muzyka wykończyła melodię krakowiakową do końca. Przez ten czas pary przygotowują się do wykonania figury, nie stoją jednak podczas czekania bez ruchu, lecz przytupują w takt muzyki.

Figura: I kobiety i mężczyźni zaczynają w prawą stronę bić hołubce tak jak w figurze drugiej (więc: podskakują w prawo na nodze lewej, prawa pięta bije o kostkę nogi lewej). Na pierwszy takt hołubiec w prawo i przy zakończeniu taktu na „raz", „dwa", „trzy" przy wytupywaniu rytmu, następuje równocześnie obrót w prawo z podniesioną butnie ręką prawą w prawo-skos. W drugim takcie hołubiec ten sam w lewo i na zakończenie obrót w lewo z ręką lewą podniesioną w lewo-skos; i znowu powtórka: hołubiec w prawo, potem w lewo z obrotem ku sobie twarzami. Figura ta powinna być odtańczona na całą melodię krakowiaka, a nie jak dotychczas na pół melodii.

Po tej figurze tańczący przechodzą do cwału w ten sposób, że tylne pary kolejno posuwają się do przodu zwykłym krokiem krakowiaka, tańcząc cwał w kole.

Maria Rokoszowa
vg. J. Frankiewicz-Mierzejewskiej

Gry i zabawy zespołowe w świetlicy

LABIRYNT

Gra wymaga większej liczby uczestników, którzy ustawiają się w cztery lub pięć rzędów złożonych z jednakowej liczby osób. Odstępy pomiędzy poszczególnymi osobami w rzędach, oraz odległość pomiędzy rzędami jest równa i odmierzona na odległość wyciągniętych ramion uczestników gry. Uczestnicy gry przez cały czas jej trwania stoją z wyciągniętymi ramionami i na znak gwizdkiem dawany przez stojącego na boku prowadzącego grę, wykonywują za każdym razem zwrot w prawo, przez co zmienia się układ utworzonych przez rzędy korytarzy labiryntu. Dwie osoby wylosowane z grona uczestników zabawy są goniącym i gonionym, który chroniąc się przed złapaniem go („skuciem") ucieka w korytarze labiryntu Ani goniącemu, ani gonionemu nie wolno przebiegać popod wyciągnięte ramiona uczestników tworzących labirynt. Jeżeli goniący „skuje" gonionego, wtedy zamieniają się oni rolami, względnie goniony staje się goniącym, zaś dotychczas goniący zajmuje miejsce jednego z uczestników w rzędzie, a ten staje się gonionym.

Zasady gry: Wszyscy uczestnicy tworzący rzędy labiryntu obowiązani są na sygnał gwizdkiem natychmiast i równo wykonywać zwroty w prawo. Kto się zagapi i spóźni z wykonaniem zwrotu, ten daje fant.

Prowadzący zabawę zmieniając układ korytarzy labiryntu powinien czynić to w momencie przynoszącym korzyść gonionemu

Jeżeli goniący lub goniony przebiegnie popod wyciągnięte ramiona osób tworzących rzędy, daje fant.

Wartość wychowawcza: Gra wyrabia szybkość i sprawność ruchu, zdolność natychmiastowej reakcji na podniete.

Bibliografia do tematu „Ziemie Odzyskane"

BIBLIOGRAFIA „ZIEM ODZYSKANYCH" składa się z działów:

I. Morze — flota polska
II. Pomorze — Prusy Wschodnie i Zachodnie
III. Śląsk — Ziemie Nadodrzańskie
IV. Polska — Niemcy
V. Słowiańszczyzna.

Każdy z działów zawiera bibliografię:

a) popularno-naukową;
b) literaturę piękną;
c) materiały specjalne dla świetlic z wybraną literaturą do planowanego czytania, — samokształcenia, — form artystycznych.

III. ŚLĄSK — ZIEMIE NADODRZAŃSKIE

A. Bibliografia popularno-naukowa:

1. **Adamski St. X.:** Pogląd na sprawy narodowościowe w woj. śląskim w czasie okupacji niemieckiej. Katowice 1946, księg. św. Jacka. str. 29.
2. **Ambros M.:** Bibliografia Śląska. Bibl. „Zarania Śląskiego" Katowice, str. 30.
3. **Bandtke J. S.:** Wiadomości o języku polskim na Śląsku i o polskich Ślązakach (1821). Wyd. z pierwodruku Oszewicz B., Wyd. Zach. Poznań 1946 r.
4. **Barycz H.:** Ślązacy w polskiej kulturze umysłowej na tle polsko-śląskich związków duchowych w przeszłości. Wrocław 1946 r. Ks. Atlas. str. 69.
5. **Barycz H.:** Rola Polaków w Uniwersytecie Wrocławskim. Wrocław 1946 r. Wyd. Senat Akad. i Politech. str. 35.
6. **Bąk St.:** Prace dialektologiczne na Śląsku przed Łucjanem Malinowskim. K-e 1947 r. Bibl. „Zaranie Śląskie", str. 45, 75 zł.
7. **Bednorz Zb.:** Od Opola do Wrocławia. — Warszawa, 1946 r. P. Z. W. Sz.
8. **Bednorz Zb.:** Od Kluczborka do Kudowy. Poznań 1947 r. Wyd. Ziem Zach., str. 55.
9. **Bednorz Zb.:** Śląsk wierny Ojczyźnie. Poznań 1946 r. Wyd. Zach., str. 78.
10. **Bełza Wł.:** Stanisław Bełza — pionier Ziem Odzyskanych. Poznań, ks. Z. Zach.
11. **Bolewski A.:** Gospodarcze znaczenie przemysłu Śląska Zachodniego. Kraków. Zw. Zach., str. 48, 8 map.
12. **Bończyk N. X.:** Stary kościół Miechowski. Poznań 1947 r. ks. Z. Zach.
13. **Bożek St.:** Z doświadczeń pracy oświatowej na Ziemiach Odzyskanych. Miesięcznik „Praca Oświatowa" 3—4, 1947 r.
14. **Bożek St.:** Planowanie i realizacja czytelnictwa w woj. śląsko-dąbrowskim. „Praca Oświatowa" 6—7, 1947 r.
15. **Czapliński Wł.:** Walka z polityką germanizacyjną w latach 1870—1918. P. Z. W. S.
16. **Czekańska M.:** Z biegiem Odry. Poznań, 1946 r. Wyd. Zach., str. 136, 22 ilustr. 1 mapka.
17. **Czudek A.:** Osobliwości i zabytki przyrody woj. śląskiego. Poznań 1946 r., ks. Z. Zach.
18. **Dąbrowski J.:** Ziemie Zachodnie jako tama ekspansji niemieckiej na wschód. Kraków. Zw. Zach. 1946 r., str. 16.
19. **Dereżyński M.:** Nad Odrą i Bałtykiem. Poznań ks. Z. Zach.
20. **Dobrowolska A.:** Wzory hafciarstwa ludowego na Górnym Śląsku. Tablic 21, wyd. przedw. 1936 r.

20a. **Dolny Śląsk. Cz. I.** — praca zbiorowa. Poznań. In. Zach.

21. **Dobrowolski T.:** Najstarsze kościoły śląskie jako znaki zamierzchłej przeszłości. Katowice, Inst. Śląski, str. 25.
22. **Dobrowolski T.:** Sztuka na Śląsku. Katowice, Inst. Śląski, 1948 r.
23. **Dobrowolscy A. i T.:** Strój, haft i koronka w woj. śląskim (65 ryc., 38 tabl. mp.) Pol. Ak. Umiej. Wyd. Śl. — Prace etnograficzne.
24. **Bobrzycki J.:** Kościoły drewniane na Górnym Śląsku. ks. Ziem Zach. Poznań.
25. **Dylik J.:** Geografia Ziem Odzyskanych. Wyd. „Książka", Warszawa, 1946 r. — str. 307.
26. **Ender J.:** Józef Lompa — Zarys biograficzny. Katowice, 1947 r. Inst. Śl., str. 118. — 200 zł.
27. **Gede T.:** Co nam dają Ziemie Zachodnie. Warszawa, 1946 r. wyd. „Książka", str. 38
28. **Gęborowicz M.:** Stosunki artystyczne Śląska z innymi dzielnicami polsk. — wyd. przedw. 1935 r.
29. **Gieysztor:** Śląsk. Pomorze. Prusy w kronikach średniowiecznych, wyd. „Książka".
30. **Gladysz M.:** Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku, 125 ryc., 108 tabl. mapa. Pol. Akad. Umiej. Wyd. Śląsk. Prace etnograficzne
31. **Gladysz M.:** Zdobnictwo metalowe na Śląsku. 241 ryc., 56 tabl., 3 mp. Pol. Akad. Umiej. Wyd. Śląskie — Prace etnograficzne.
32. **Glowacki W.:** Śląsk średniowieczny wzorem dla aptekarstwa polskiego. Katowice, 1947 r. Bibl. Zarania Śląsk., str. 16.
33. **Grabowski A. M.:** Podróż do Prus 1844 r. oprac. Pieradzka. Warszawa, 1947 r. P. Z. W. Sz., str. 60.
34. **Grabski Wł.:** 200 miast wraca do Polski. Poznań, 1947 r. Wyd. Zach., str. 162 — 700 zł.
35. **Grabski Wł.:** Polska nad Odrą, Nysą i Pasłęką. Lignica, 1945 r., str. 77.
36. **Gumowski M.:** Herby i pieczęcie woj. śląskiego. 438 ryc., wyd. 1939 r. str. 343.
37. **Hierowski Z.:** 25 lat literatury na Śląsku (1920—1945). Katowice, 1947 r. Inst. Śl. — str. 203, 350 zł.
38. **Hierowski Z., Rospond St.:** Piśmiennictwo śląskie w zwięzłym zarysie. Katowice, 1948 r. Inst. Śląski, str. 37, 60 zł.
39. **Historia Śląska** od najdawniejszych czasów do roku 1400. Pol. Akad. Umiej.
40. **Izdebski Z.:** Rzeka Odra. Katowice, 1946 r. Inst. Śl., str. 38.
41. **Izdebski Z.:** Niemiecka lista narodowa na G. Śląsku. Katowice, 1946 r. Inst. Śl. — str. 253.
42. **Jamka R.:** Pradzieje Śląska. Kraków 1945, —1946, P. Z. Z. str. 31, 5 map.
43. **Jamka R., Popiołek K.:** Przeszłość Śląska w zwięzłym zarysie. Katowice, 1948, Inst. Śl., str. 55 — 100 zł.
44. **Jelenia Góra** — szkic historyczny. Z archiwów miejsk. i kościel. Jel. Góra, 1946 r., str. 31.
45. **Kamieński M.:** Skały użyteczne Dolnego i Górnego Śląska. Katowice, 1946 r. Inst. Śl., str. 40.
46. **Kaczmarczyk Z.:** Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry. Poznań, Inst. Zach. — str. 267.
47. **Kaczmarczyk Z.:** Krótkie dzieje Śląska w wiekach średnich (do 1526 r.) Warszawa, 1948 r. P. Z. W. S., str. 87.
48. **Kielczewska M., Grodek A.:** Odra, Nysa najlepsza granica Polski. Poznań 1946 r., Inst. Zach., 5 mapek, str. 67.
49. **Korowicz M.:** Górnośląska ochrona mniejszości 1922—1937 na tle stosunków narodowościowych. 3 mapy, wyd. przedw. — 1938 r., str. 259.
50. **Kostrzewski J.:** Przedhistoryczne związki Śląska z resztą ziem Polski. Wyd. przedw. 1936 r. 18 ilustr., 8 map, str. 37.
51. **Kraszewski T.:** Były i będą nasze. Poznań, 1946 r. Wyd. Zach., str. 35.
52. **Kruszyński T.:** Co nam mówią zabytki o polskości ziem nad Odrą i ujściem Wisły. Kraków, 1945 r. Z. Z., str. 31.
53. **Krygowski B., Zajchowska St.:** Ziemia Lubuska. Opis geogr. gosp. Poznań, 1946 r. I. Z. 5 mapek, 4 tabl., str. 287.
54. **Kwiatkowski E.:** Pięć lat gospodarczych nowej Polski. Katowice, 1947 r. Inst. Śl. str. 32.
55. **Laskiewicz T.:** Gliwice-Zabrzeg-Bytom w okresie od lat 1921—1939. Katowice, 1947 r. Bibl. Zarania Śląskiego, — str. 27, 50 zł.
56. **Ligęza J.:** Śląska kultura ludowa. 1948 r. 12 ilustr. str. 47, 100 zł.
57. **Lubicz-Majewski T.:** Świetlica na Ziemiach Odzyskanych. „Praca Oświatowa" Nr. 5, 1947 r.
58. **Maleczyńska E.:** Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia. Katowice, Inst. Śl. str. 86.
59. **Melcer W.:** Wyprawa na Odzyskanych Ziemiach. Warszawa, 1946 r. Bibl. Sp. Nauk., str. 47.
60. **Męclewski E.:** Odzyskane ziemie — odzyskani ludzie. Poznań, 1946 r. P. Z. Z. str. 19.
61. **Milobędzki Z.:** Ziemia Lubuska. Poznań, 1946 r. Izba Przem. Handl. str. 27.
62. **Morcinek G.:** Śląsk. Wyd. Polskie, seria „Cuda Polski", wyd. przedw., str. 181.
63. **Moskwa M.:** Ubezpieczenie chorobowe górników. Katowice, 1946 r. Inst. Śl. str. 32.
64. **Münch H.:** Pochodzenie i rozwój miast Polski Zachodniej w wiekach średnich. Kraków, 1946 r., P. Z. Z., str. 28.
65. **Nechay W.:** Śląsk jako region geograficzny. Katowice, 1935 r. Inst. Śl., wyd. przedw., str. 51.
66. **Nitsch K.:** Polskie gwary ludowe ziem zachodnich Kraków, 1946 r. Z. Z. str. 21.
67. **Ogrodziński W.:** Dzieje piśmiennictwa śląskiego, t. I. Katowice, 1946 r. Inst. Śl. str. 214.
68. **Ogrodziński W.:** Zarys piśmiennictwa śląskiego. Warszawa, P. Z. W. Sz.
69. **O lewy brzeg Odry.** Praca zbiorowa. Poznań, 1946 r. Inst. Zach., str. 223.
70. **O ziemie polskie na zachodzie.** Poznań, 1945 r. Wojsk. Urz. Inf. i Prop., str. 48.
71. **Papée St.:** Walka Sienkiewicza o ziemie zachodnie. Inst. Zach. 1947 r., str. 86.
72. **Piwarski K.:** Zarys dziejów Śląska. Kraków, 1945-46 r. Z. Z. str. 40.
73. **Piwarski K.:** Historia Śląska w zarysie. Katowice, 1947 r. Inst. Śl. str. 448.
74. **Piezia M.:** Palatyn Piotr Włostowicz (sylwetka z dziejów Śląska XII w.) Warszawa, 1947 r. P. Z. W. Sz., str. 91.
75. **Polak w Śląsko** (Anonimowy dialog z początk. XVIII w. opr. Pollak R. — wyd. przedw.
76. **Pollak R.:** Rola ziem zachodnich w polskiej kulturze. Poznań, 1946 r. P. Z. Z. str. 15.
77. **Popiołek Fr.:** Trzecie powstanie śląskie. Katowice, 1946 r. Inst. Śl. str. 215.

(ciąg dalszy na nast. stronie)

KALENDARZYK WAŻNIEJSZYCH DAT

3. IV. 1849: Zmarł wielki poeta polski Juliusz Słowacki. W każdej bibliotece świetlicowej powinny być dzieła Słowackiego. Zanim zapoznamy świetliczan z obcymi twórcami, muszą oni poznać swoich największych poetów.

4. IV. 1794: Bitwa pod Racławicami. Polecamy książki „Od Bronowic do Racławic" M. Rokoszowej i „Biała Sukmana" J. Podkowy. Posiadamy również inscenizacje związane z tą rocznicą.

12. IV. 1945: Śmierć Prezydenta St. Zjednoczonych Fr. Roosevelta.

14. IV. 1786: Urodził się Walerian Łukasiński. Należy zapamiętać, że ten członek Towarzystwa Patriotycznego zmarły w więzieniu twierdzy Szlisselburga, był jednym z tych, którzy walczyli o demokrację. W jedynym swoim dziele, pt. „Uwagi pewnego oficera nad uznaną potrzebą urządzenia Żydów w naszym kraju" (1818) pisze odważnie o walce z antysemityzmem i potrzebie uwłaszczenia chłopa.

HUMOR i SATYRA



— Czy mógłby pan trochę wciągnąć nogi? — Proszę bardzo! — I...

Bibliografia do tematu „Ziemie Odzyskane"

78. Popiołek Fr.: Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim, 112 ryc., wyd. przedw., str. 285.
79. Popiołek Fr.: Dzieje hutnictwa żelaznego w Polsce. Katowice, 1946 r. Inst. Śl.
80. Popiołek K.: Zaborcze plany kapitalistów śląskich. Katowice, Inst. Śl. 1947 r. — str. 140.
81. Popiołek K.: Tragedia Śląska w czasie rewolucji husyckiej. Warszawa, 1947 r. P. Z. W. Sz. 1 mapka, str. 30, 35 zł.
82. Popiołek-Ręgorowicz: Śląski czyn zbrojny. Warszawa, P. Z. W. Sz.
83. Prus K.: Spis nazw miejscowości Śląska Opolskiego. Wyd. przedw., str. 133.
84. Rajewski J.: Ziemia Odzyskane w świetle wykopalisk. Warszawa, P. Z. W. Sz.
85. Reiss J.: Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej. Wyd. przedw., str. 31.
86. Rogalski A.: Akcja kulturalna na Ziemiach Odzyskanych. Poznań 1946. P. Z. Z., str. 22.
87. Romer E.: Duch Polski Zachodniej. Kraków, Z. Z. 1945—46 r., str. 37.
88. Schmidt S.: Podstawy produkcji rolnej Ziem Odzyskanych. Kraków 1946, Z. Z. str. 27.
89. Serwański E.: Polska na starym dziejowym szlaku. Poznań 1946. P. Zw. Zach., str 18.
90. Silnicki T.: Rola dziejowa kościoła polskiego na Śląsku w XI—XIII w. Wyd. przedw., str. 46.
91. Skoczek J.: Miasto Brzeg i jego dzieje. Katowice 1947. Bibl. Zarania Śląsk., str. 19.
92. Śląsk, ziemia i ludzie. (Praca zbiorowa). Katowice 1947. Inst. Śl. 3 mapy, 60 ilustr., str. 294.
93. Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku. Katowice 1947. Inst. Śl., str. 124.
94. Straszewska-Turska: Pomniki Piastów śląskich mówią. Warszawa 1947. P. Z. W. Sz
95. Suboczowa M., Wrzosek A.: Śląsk. Obraz geogr. gospod. 25 ilustr., mapa. Inst. Śl. 1948.
96. Swatoń J.: Górny Śląsk gra i śpiewa. „Praca Oświatowa" nr 12, 1946.
97. Świętochowski B.: Poradnik dla osadnika śląskiego. Warszawa 1947. Bibl. Sam. Chł., str. 124.
98. Sykulski J.: Cieplice-Zdrój. Cieplice 1946. Zarz. Miej., str. 32.
99. Sykulski J.: Jelenia Góra i okolica. Jelenia Góra 1945. Wyd. Z. N. P. str. 46.
100. Sykulski J.: Karpacz, Bierutowice, Świątynia Wang, Śnieżka. Jel. Góra 1946. Nakł. autora, str. 43.
101. Szewczyk W.: Śląski trud literacki. Warszawa 1946. Ks. Atlas, str. 67.
102. Targ Al.: Śląsk w okresie okupacji. Wyd. przedw., str. 33. Poznań 1946. Wyd. Zach.
103. Taszycki A.: Śląskie nazwy miejscowe. towice 1945. Inst. Śl.
104. Tobiasz M.: Pionierzy Odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku (1763—1914). Katowice 1945. Ks. Gł. Exlibris. Kraków, str. 135.
105. Trąbalski Fr.: Motyka R. — Pół wieku socjalizmu polskiego na Śląsku. Warszawa 1947. „Wiedza"., str. 62.
106. Tyrowicz M.: Śląsk a ruch rewolucyjny w 1846 r. Katowice 1947. Bibl. Zarania Śl., str. 18.
107. Tyc T.: Walka o Kresy Zachodnie. Warszawa. P. Z. Sz.
108. Wachniewski A.: Pierwszy rok w odzyskanym Wrocławiu. Warszawa 1946. Wiedza, str. 75.
109. Wasylewski St.: Na Śląsku Opolskim. Wyd. przedw. Inst. Śl., 354 ilustr., str. 286.
110. Wąsowicz J.: Stosunki językowe na Śląsku. Warszawa — Wrocław 1947. Książn. Atlas, str. 30.
111. Wojciechowski Z.: Udział Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich. Katowice, wyd. przedw., Inst. Śl., str. 25.
112. Wrzosek A.: Nad Odrą i Nysą. Opis geogr. gosp. 1945, str. 76 (wyczerpane).
113. Wrzosek A.: Turystyka i uzdrowiska na Śląsku. 1948. 13 ilustr., 2 mapy, str. 28, 50 zł.
114. Zagadnienia Ziem Odzyskanych. Sesja Rady Naukowej. Kraków. Publikacje Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleniowych.
115. Zdziłowiecki J.: Rola niem. prowincji wschodnich w gospodarce Rzeszy. Warszawa, P. Z. W. Sz.
116. Ziemie polskie na zachodzie. Kraków. Wyd. Książka dla wszystkich.
117. Ziemie Zachodnie w ilustracji. (Pocztówki 52). Wyd. Inst. Zach. Poznań.
118. Zwierzycki J.: Złoża surowców mineralnych na Dolnym Śląsku w oświetleniu gospodarczym. 1 mapka. Katowice 1946, Inst. Śl., str. 32.

Mgr T. Kucharska

(dokończenie tego działu podamy w nast. numerze)

„U WDOWY CHLEB GOTOWY..."



— Niech pani nie płacze, ja się z panią ożenię...

ZIMNA KREW



— Proszę pani, połknęłam igłę!...
— Nic nie szkodzi. Weź inną.

SPROSTOWANIE

Artykuł p. t. „Stulecie Wiosny Ludów, wielkiej bitwy o wolność i demokrację" Romana Werfla w Nrze 2—3 „Świetlicy" był przedrukiem z „Trybuny Wolności". Artykuł p. t. „Twórczość dramatyczna Konstantego Simonowa" w tym samym numerze był pióra Łazarza Kobryńskiego.

W NASZEJ ŚWIETLICY

W ŚWIETLICY ZW. ZAW. GÓRNIKÓW W BRZESZCZACH

Miesiąc styczeń upłynął w świetlicy pod znakiem intensywnej pracy poszczególnych zespołów świetlicowych. Sekcja teatralna odegrała w dniach 12, 13, 14, 15, 16, 27, 28, 29 stycznia 1948 r. „Betleem Polskie" L. Rydla w opracowaniu Faltusa Mieczysława.

Zespół z 65 osób wywiązał się należycie ze swego zadania. Reżyserował Malinowski Ryszard. Pomysłowe i piękne dekoracje wykonał Marcak Józef. Opracowanie muzyczne Feliksa Howańca. W trakcie przedstawienia odtańczono kujawiaka, mazura i krakowiaka. Widzów było 1.600.

Koło Prelegentów przy świetlicy zorganizowało dwa odczyty a to; „O historii i rozwoju górnictwa" mówił dyr. inż. Jakubowski Józef, a o „Historii ruchów demokratycznych" Wąs Zygmunt, kier. szkoły. Odczyty zostały następnie powtórzone w sąsiedniej świetlicy Zw. Zaw. Górników w Jawiszowicach.

W dniu 31. I. 48 r. urządzono z okazji 3-ej rocznicy wyzwolenia uroczystą akademię. Słowo wstępne wygłosił inż. Jakubowski Józef. Wiersze okolicznościowe recytowali Kopiasz Tadeusz i Orlicki Alojzy. Orkiestra odegrała wiązankę pieśni rosyjskich pod batutą Sobczyka Józefa. Zespoły taneczne odtańczyły kujawiaka i mazura.

Biblioteka świetlicy liczy 1.620 tomów. Czytelników 410. Książki oprawne i w dobrym stanie. Ruch w bibliotece jest bardzo ożywiony.

Świetlica prowadzi w bibliotece także kursy; matematyczne, jęz. polskiego, jęz. angielskiego, kurs haftu i trykotarstwa, a w trakcie organizacji jest kurs języka rosyjskiego. Uczestników na kursach jest 360.

Sekcja szachowa odbywa pogadanki i ćwiczenia raz w tygodniu pod kier. Malinowskiego Wacława i Stolarskiego Władysława.

Sekcja gołębiarska odbyła walne zgromadzenie, na którym obrano przewodniczącym Stolarskiego Władysława, a sekretarzem Kuglera Władysława.

Faltus M.

WYDAWNICTWA NADESŁANE:

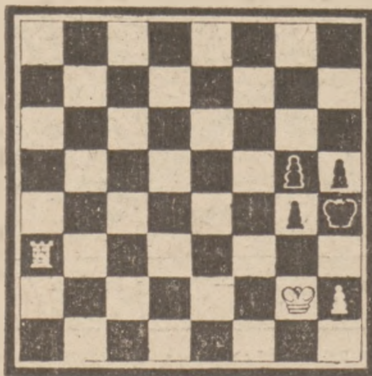
„Przyczyny ucieczki Mikołajczyka" — Zatajony dokument. Rewelacyjne zeznania. Wydawca: Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza 1947. Stron 64.

Władysław Dunarowski — „Dni oczekiwania" — sztuka ludowa w 3 obrazach — Biblioteczka teatralna. Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Księgarska i Papiernicza „Nauka" Bydgoszcz 1947. Stron 44.

„Rocznik Statystyczny 1947" — Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Rzeczypospolitej Polskiej. Rok XI. Warszawa 1947. Stron 207.



ZADANIE NR 6.



Czarne Kh4, piony h5, g4, g5 (4).

Białe Kg2, Wa3, pion h2 (3). — matują w trzech posunięciach.

Rozwiązanie zadania z nr 4 „Świetlicy"

1) Wd7—b7, W×a2, 2) Ga7— itd. 1)..., Wb—e1, 2) Gd4 itd. 1).... Kb1, 2) Gc5, K×a2 itd.

*

55-LECIE (III) KLUBU SZACHISTÓW

W miesiącu obecnym Krakowski Klub Szachistów obchodzi 55-lecie swego istnienia i wypada pogratulować „sędziwemu" ale kto wie czy nie bardziej rzeźkiemu niż dawniej jubilatowi pobicia rekordu istnienia, wśród wszystkich stowarzyszeń sportowych Krakowa i Polski. Posiadając obecnie siedzibę w doskonałym punkcie miasta przy ul. Basztowej L. 18 Krakowski Klub Szachistów, którego istnienie przerwała na lat 5 okupacja niemiecka, zyskuje sobie coraz więcej członków. Zdobycie mistrzostwa Polski przez Śliwę (KKS) w roku 1946 jest największym sukcesem indywidualnym, jaki przypaść może polskiemu klubowi.

Nie dorównujemy wprawdzie jeszcze poziomem grze dawnych mistrzów Tartakowera, Najdorfa itd, ale życie szachowe promieniujące w naszym województwie ze wzorowej świetlicy Klubu Szachistów winno wkrótce wydać godnych następców, którzy by na przyszłych olimpiadach wzgl. kongresach F.I.D.E. zdobywali dla Polski najwyższe nagrody.

W. H.

Prenumerata kwartalna dwutygodnika „Świetlica" wynosi 90 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Basztowa 15, III p., tel. 507-07, konto PKO: IV — 476.

Odpowiadamy na listy

Społ.-Obyw. Liga Kobiet w Krosnowicach, pow. Kłodzko; ob. J. Horawski (może inaczej — podpis nieczytelny), **Śrem, ul. Poznańska 22; Kier. Publ. Szkoły Powsz. Nr. 23 w Gliwicach.** — Materiały o które prosicie, wyślemy.

Zespół Świetlicowy Uczniów Szkoły Przemysłowej Zaodrzańskich Zakładów Budowy Mostów i Wagonów — Zielona Góra. — Dziękujemy serdecznie za zaproszenie nas na premierę inscenizacji „Wielkopolskie Racławice" J. Podkowy z Nr 2—3 „Świetlica". Niestety poczta przyniosła wiadomość zbyt późno, tak że nie zdążyliśmy wysłać recenzenta. Prosimy jednak o przysłanie sprawozdania i recenzji z przedstawienia.

Ślemy pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy.

Zdechlik K. — Przew. Kom. Kult. i Centralnego Z.Z.G. Zabrze. Materiały nadesłane zamieścimy. Dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę.

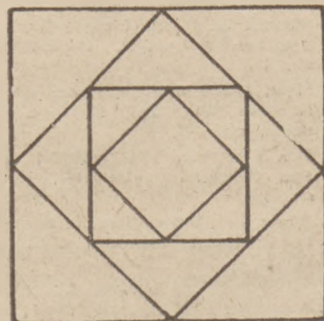
Matuszak Maria — Kier. Świetlicy Z. W. M. — Wałbrzych. Dziękujemy za miły list, szczególnie za słowa: „Muszę podkreślić, że jednym z najbogatszych źródeł dla naszego zespołu świetlicowego, jest właśnie dwutygodnik „Świetlica". Każdy numer „Świetlicy" przynosi coś nowego, coś ciekawego, to też osobiście dla mnie „Świetlica" jest moim pomocnikiem pracy, a dla innych świetliczan — przyjacielem". Informacje o sztukach ludowych i aktualnych materiałach scenicznych podamy w następnym numerze.

Ślemy Wam wszystkim świetliczanom i kierowniczce serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy, do której Wam nie brak entuzjazmu.

Łucjan Olszewski — Kraków. Zamieścimy.

Rozrywki umysłowe

Powyższe kwadraty należy narysować jednym ciągiem, bez powtarzania którejkolwiek linii.



ROZWIĄZANIE Z NR-u 4

Logogryf

Wielobarwny, termometry (wspak), świecznik, chochlik, inicjał, gigant, palma, rafa, ali, co, y — Wyścig pracy.

Wydawnictwo „Poradnika Pracownika Społecznego". — Redaguje Zespół. — Adres Redakcji i Adm.: Kraków, Basztowa 15, III p., tel. 507-07.
Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. M 32975